

Historia Mariana Kuik z Trzebawia

Ród Kuik z Konarzewa k/Poznania



Marian Kuik został zamordowany przez hitlerowców w czasie okupacji. Przyczyną aresztowania była prowokacja. W jej rezultacie został on aresztowany, następnie skazany i powieszony w obecności mieszkańców wsi.



Było to 27.09.1944 roku.
Marian Kuik miał wtedy niecałe 20 lat.

Informacje uzyskane od pani Julii Jerzykiewicz - emerytowanej nauczycielki z Trzebawia (w dniu 25.02.2008).

Pani Julia nie była naocznym świadkiem tych wydarzeń, ale z racji zainteresowania historią uzyskała te informacje od ówczesnych mieszkańców Trzebawia.

Dwóch Niemców (SS-manów?) przebranych w mundury jeńców radzieckich, wyruszyło z siedziby Graisera (namiestnika Hitlera na Kraj Warty) w celu sprowokowania ludności miejscowej do udzielenia pomocy.

W tym dniu dwóch młodych robotników z majątku w Trzebawiu orało wołami pole pod lasem, z którego wyszli "radzieccy zbiegowie". Młodzi chłopcy: Antoni Górski i Marian Kuik udzielili im pomocy, organizując dla zbiegów odzież i jedzenie. Następnego dnia po zdarzeniu, do niemieckiego majątku przyjechało Gestapo. Zarządcy majątku Niemcowi Eithner(?) nakazano zwołanie wszystkich robotników w celu przeprowadzenia rozpoznania (przez 2 "zbiegów") tych osób, które im udzieliły pomocy.

Antoni Górski i Marian Kuik tego dnia również orali pole pod lasem, więc nie rozpoznano ich wśród obecnych na apelu. Prawdopodobnie Niemcy wyruszyli na pole w celu ich zatrzymania. Antoni Górski uciekł do kukurydzy, potem do lasu i schronił się na drzewie. Marian Kuik zlekceważył sytuację (chyba myślał, że za tak drobne przewinienie zostanie ukarany dodatkowymi pracami (rąbaniem drewna) w posiadłości Graisera, może jeszcze karą fizyczną (zostanie pobity) - jak to już w podobnych sytuacjach bywało. Niestety, było inaczej.

Zatrzymanego Marcina Kuik Niemcy wywieźli do Żabikowa (?). Parę tygodni później zwołano wszystkich mieszkańców wsi Trzebaw (za wyjątkiem dzieci) i w ich obecności Niemcy dokonali egzekucji przez powieszenie przywiezionego Marcina Kuik na drzewie.

Natomiast Antoni Górski wrócił do wsi po kryjomu i do końca wojny ukrywał się na strychu obory w majątku, korzystając z pomocy pracujących w majątku Polaków (ci donosili mu jedzenie, zaś Antoni schodził w nocy ze strychu aby nadoić sobie mleka od krów).



Komentarz Autora

Po co Niemcy zadali sobie trud przeprowadzenia prowokacji, która nie była wycelowana w konkretne osoby? Moim zdaniem, prawdopodobne są dwie wersje wydarzeń:

- Niemcy zrobili taką prowokację, aby w sytuacji zbliżającego się frontu zdyscyplinować lokalną społeczność i pokazać, że niemiecki aparat władzy działa sprawnie i zdecydowanie;
- jeńcy radzieccy byli prawdziwymi uciekinierami, tyle, że zostali złapani przez hitlerowców i zmuszeni do rozpoznania "pomocników".